

Janusz Jasiński

Odszedł warmiński profesor Ulrich Fox (1937-2012)

Komunikaty Mazursko-Warmińskie 2 (276), 427-434

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ODSZEDŁ WARMIŃSKI PROFESOR ULRICH FOX (1937–2012)

Ród Foxów rozszany był po całej Warmii; spotykamy go już w XV w., są wśród niego rzemieślnicy, kanonicy, a najliczniej chłopci, tak zamożni gospodarze, jak i drobni rolnicy. Jednakże w Starym Wartemborku (niem. Alt-Wartenburg, obecnie Barczewko), gdzie przyszedł na świat przyszły Profesor, Foxów nie spotykamy jeszcze na przełomie XVIII/XIX w. Pojawili się tu dopiero w połowie XIX w. gospodarze Jan i Andrzej Foxowie, oprócz nich rodzina komornika Macieja Foxa¹. Nie byli to jednak przodkowie Ulricha. Jego dziadek Franz Fox (1853–1940), gospodarz średniozamożny, pochodził z Bukwałdu, zaś syn, ojciec Ulricha, również Franz, wyemigrował za chlebem do Zagłębia Ruhry, powrócił, w czasie I wojny światowej dostał się do niewoli rosyjskiej. W 1923 r. ożenił się z Katharine Packmohr. Zarówno dziadkowie, jak i rodzice Ulricha znali, obok niemieckiego, warmińską gwarę języka polskiego. Matka była kwalifikowaną akuszerką, ojciec kupił w 1927 r. w Starym Wartemborku małe gospodarstwo, chwycił się dorywczo różnych prac; należał do ochotniczej straży ogniowej. Wstąpił do partii hitlerowskiej, w 1941 r. został wójtem gminy Stary Wartembork. Głównie z tego powodu – można przypuszczać – po zajęciu Starego Wartemborka w styczniu 1945 r. natychmiast wywieziono go do Związku Sowieckiego, tam zmarł już 9 maja 1945 r., o czym syn Ulrich dowiedział się dopiero w 2000 r. Także Ernst, starszy brat Ulricha, znalazł śmierć w ZSRR.



Franz i Katharine Foxowie doczekali się 7 dzieci, Ulrich był piątym, urodził się 5 marca 1937 r. W 1945 r., wraz z matką i częścią rodzeństwa, pozostał w swojej miejscowości. Rodzina musiała się dostosować do nowych polskich warunków polityczno-społecznych. Ulrich ukończył szkołę podstawową, sto-

¹ U. Fox, *Totenbücher 1830-1876 und Friedhofsdokumentation 1990-1992 des Kirchspiels Alt-Wartenburg im Ermland*, Hamburg 1996, s. 15, 62, 76, 84, 106. W 1861 r. Anna Fox z biedniejszej rodziny wstąpiła do Bractwa Opatrzności Bożej w Bartagu (G. Glombiewski, *Die Bruderschaft der Göttlichen Vorsehung im Ermland*, Dortmund 2003, s. 278).

sunkowo szybko opanował polski język literacki, który z każdym rokiem pogłębiał, niemniej w domu, podobnie jak większość ówczesnej młodzieży warmińskiej, rozmawiano po niemiecku. Nauka w Liceum Ogólnokształcącym nr 2 w Olsztynie (ul. Wyzwolenia) nie stwarzała mu większych trudności, także językowych. Egzamin maturalny złożył w 1956 r., po czym rozpoczął studia techniczne na Politechnice Szczecińskiej. Jednak już w 1959 r. wyjechał do Bundesrepublik. Studia zakończył w Akwizgranie (Aachen). W późniejszym okresie, doceniany za wysoką znajomość nauk technicznych, przez 7 lat był zapraszany z gościnnymi wykładami na Politechnikę Krakowską (Gastprofessor). Ożenił się w 1966 r. z byłą mieszkanką Starego Wartemborka Ursulą Suray. Oboje nigdy nie zapomnieli o małej ojczyźnie warmińskiej, ale nie żywili awersji do polskich mieszkańców, co nie oznacza, że całkowicie pogodzili się wewnętrznie z „nowym”. Słusznie nie mogli np. aprobować zmiany dawnej nazwy gwarowej Stary Wartembork na Barczewko, tym bardziej – tu dodaję od siebie – że proboszcz warmiński Walenty Barczewski, działacz zasłużony dla polskości swego regionu, został już uhonorowany w nazwie pobliskiego miasta Barczewa.

Ulrich Fox zainteresował się naukowo przeszłością swojej parafii, a szerzej południowej Warmii, czyli polskiej, w latach 70-tych, już po stabilizacji rodzinnej i zawodowej. W zakresie badań historycznych był właściwie amatorem, albo jak sam mówił hobbystą. Prace w tej nowej dla siebie dziedzinie ułatwiło mu kilka czynników. Otóż posługiwał się płynnie obok niemieckiego językiem polskim, a także całkiem niezłe opanował szkolną łacinę. Bez znajomości tych języków nie można prowadzić studiów nad dziejami Warmii. Nie bez znaczenia były też dla niego przetarte szlaki do olsztyńskiego środowiska naukowego przez czołowych przedstawicieli Warmińskiego Stowarzyszenia Historycznego (Historischer Verein für Ermland): dr. Brigitte Poschmann, dr. Hansa-Jürgena Karpa, dr. Ernsta Manfreda Wermtera oraz prof. Anneliese Birch-Hirschfeld. Przydatna była tu również jego osobista otwartość na poglądy polskich historyków, co nie oznacza, że je wszystkie podzielał.

Za pierwszą jaskółkę zapowiadającą przyszłą monografię Starego Wartemborka należy uznać popularny, ale rzeczowy, artykuł ogłoszony w 1985 r. w skromnym kwartalniku „Unsere Ermländische Heimat”². Cztery lata później Fox wydał własnym nakładem obszerną, liczącą ponad 400 stron książkę o swojej dawnej parafii, wzbogaconą licznymi ilustracjami³. Autor, oprócz literatury niemieckiej, uwzględnił najnowsze opracowania polskie, źródła przechowywane w Archiwum Archidiecezji Warmińskiej oraz czasopisma polskie i niemieckie znaj-

² U. Fox, *Aus der Geschichte von Alt-Wartenburg*, *Unsere Ermländische Heimat* (dalej: UEH), 1985, nr 4.

³ U. Fox, *Kirchspiel Alt-Wartenburg im Ermland mit Jadden-Tengutten-Tollack 1325–1985*, Selbstverlag, Paderborn 1989, ss. 431.

dujące się w zbiorach Ośrodka Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Olsztynie, a także w różnych placówkach niemieckich. Dzieło doczekało się kilku recenzji w Niemczech oraz w najpoważniejszym czasopiśmie pomorskim, czyli w toruńskich „Zapiskach Historycznych”⁴. Rzecz zrozumiała, Autor został wówczas doceniony także przez niemieckie środowisko warmińskie, dzięki czemu zaczął ogłaszać najpierw recenzje, później artykuły w „Zeitschrift für die Geschichte und Altertumskunde Ermlandes”, głównym organie Warmińskiego Stowarzyszenia Historycznego. Wśród pierwszych recenzji wymieńmy 7 tomów olsztyńskiej „Borussii”⁵, artykuły Jana Chłosty, Adama Ornatka o biskupie Maksymilianie Kallerze⁶, źródłowy tom o roku 1945 na Warmii i Mazurach⁷ oraz inne. Można powiedzieć, że Ulrich Fox specjalizował się w recenzowaniu i omawianiu publikacji wydawanych w Polsce.

Maksymilian Kaller, ostatni niemiecki biskup warmiński (1880–1947), był i jest dla jego dawnych diecezjan postacią kultową. Nic przeto dziwnego, że także Ulrich Fox nie mógł przejść obojętnie wobec krytyki jego antypolskich posunięć ze strony niektórych polskich autorów. Fox sięgnął do nowych źródeł i w konkluzji w 1999 r. mógł stwierdzić: „Wykorzystanie nowych materiałów źródłowych potwierdza, że biskup warmiński Maksymilian Kaller darzył sympatią język polski i popierał posługiwanie się nim w nabożeństwach, przy czym na skutek zmieniającej się sytuacji językowej w poszczególnych parafiach musiały być wprowadzane nowe regulacje. W językowo mniejszych okręgach istniejące narodowe przeciwieństwa między grupami narodowymi biskup próbował zawsze łagodzić. Nie może być mowy o ambiwalentnej postawie Kallera w stosunku do swoich polskojęzycznych diecezjan. Przeciwnie, bardzo długo występował przeciwko zakazowi używania języka polskiego, którego domagało się państwo narodowego socjalizmu oraz próbował ograniczyć ten zakaz do parafii miejskich. Biskup Kaller bez nacisku z zewnątrz nie wydał żadnego takiego zarządzenia. Byli to sami duchowni, albo spora część parafian, którzy domagali się przystosowania porządku nabożeństw do zmienionych stosunków językowych. Niewątpliwie miała w tym swój udział propaganda nazistowska. Kaller był ostatnim niemieckim biskupem, który z powodu nacisku ze strony nazistowskiej zawiesił ze względu na niespokojne i napięte okoliczności używanie języka polskiego podczas nabożeństw”⁸ – tzn. dopiero w 1939 r.

⁴ Rec. J. Jasiński, *Zapiski Historyczne*, 1991, 21, ss. 140–142.

⁵ *Zeitschrift für die Geschichte und Altertumskunde Ermlandes* (dalej: ZGAE), Bd. 47, 1994, ss. 205–207.

⁶ *Ibidem*, ss. 246–248.

⁷ *Ibidem*, Bd. 48, 1996, ss. 239–243.

⁸ U. Fox, *Bischof Maximilian Kaller und die Seelsorge für die polnischsprechenden Diözesanen*, ZGAE, Bd. 49, 1999, ss. 147–174 – cyt. s. 173.

Ulrich Fox także w następnych latach dążył różne kwestie związane z działalnością Kallera. Dotarł do dalszych źródeł, dzięki którym mógł ukazać jego twardą postawę w sporach z państwem, głównie z III Rzeszą, dotyczącą nominacji kanoników warmińskich, na które władze hitlerowskie nie chciały wyrazić zgody. Na 8 przypadków, w 6 odniósł zwycięstwo, obronił nawet kanonik honorowy polskiego proboszcza i dziekana Jana Hanowskiego⁹. W innym artykule Profesor Fox zilustrował sprawiedliwą działalność Kallera, proboszcza na wyspie Rugii w latach 1905–1917, wobec polskich robotników sezonowych, głównie żniwiarzy¹⁰. Także częściowo Kallera dotyczył artykuł o procesach kanonika Josepha Steinki i czterech innych księży w 1941 r.¹¹ Koniecznie też trzeba wspomnieć o obszernej rozprawie na temat ks. dziekana Maksymiliana Tarnowskiego, która ukazała się już po śmierci Autora w 2012 r. w „Zeitschrift für die Geschichte und Altertumskunde Ermlandes”. Nie zapomniał również o ks. Franzu Josephie Lettau, dyrektorze warmińskiego Caritasu, pochowanym w pobliżu Paderborn¹².

Przypuszczam, że Autor zamierzał przygotować obszerną biografię warmińskiego biskupa. Musiałby się jednak zmierzyć z najtrudniejszym problemem w jego życiu. Otóż Kaller publicznie akceptował w 1939 r. wojnę z Polską, ponadto w podobny sposób odniósł się do innych wojen III Rzeszy¹³. Sądzę, że Fox oceniłby jego postawę w sposób obiektywny.

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w 1989 r., Fox z wielką energią włączył się w dzieło porozumienia i pojednania obu krajów, nie tylko w zakresie regionalnym; brał udział w różnych wspólnych konferencjach, sympozjach, dyskusjach, wymieńmy tu choćby ważne spotkanie w Olsztynie z okazji 50. rocznicy zakończenia II wojny światowej czy sesję naukową w 150. rocznicę założenia Warmińskiego Stowarzyszenia Historycznego (1856–2006). Zawsze zabierał głos w dyskusji, a następnie współpracował (z żoną) przy edycji wygłaszanych referatów. Nieustannie drukował drobne przyczynki do historii Kościoła warmińskiego, czasem wspólnie z olsztyńskim profesorem Andrzejem Kopiczko. Wyrazem dalszej pamięci o Starym Wartemborku była publikacja, zawierająca wykaz osób pochowanych na cmentarzu parafialnym w latach 1830–1876 oraz dokumentację

⁹ U. Fox, *Die Auseinandersetzungen Bischof Maximilian Kallers mit dem Staat und die Besetzung der ermländischen Kanonikate (1931–1944)*, ZGAE, Bd. 50, 2002, ss. 145–171.

¹⁰ U. Fox, *Pfarrer Maximilian Kaller und die polnischen Schnitter auf Rügen (1905–1917)*, UEH, 2004, s. 3.

¹¹ U. Fox, *Prozess gegen Domkapitular Josef Steinki und vier weitere Priester im Jahre 1941*, ZGAE, Bd. 51, 2005, ss. 99–124.

¹² *Zum Tod von Prof. Dipl. Ing. Ulrich Fox*, UEH, 2012, nr 1/2.

¹³ Częściowo dotyka tych problemów B. Koziełło-Poklewski, *Badania nad sytuacją Kościoła rzymskokatolickiego w Prusach Wschodnich w okresie hitlerowskim*, KMW, 1977, nr 1, ss. 96–118, a znacznie później A. Gross, *Gehorsame Christen im Nationalsozialismus*, Mainz 2000, specjalnie s. 44.

zachowanych niemieckich inskrypcji nagrobnych z lat 1991–1992 wraz z ich ilustracjami. Książka ta jest cennym źródłem, przez historyków jeszcze nie wykorzystanym. W ogóle Fox często odwiedzał swoją rodzinną miejscowość i utrzymywał z jej dzisiejszymi mieszkańcami jak najlepsze stosunki.

Następna publikacja wspomnieniowa, poszerzona o kwestie dotyczące obszaru zamieszkałego ongiś w większości przez ludność polskojęzyczną¹⁴, w poważnym zakresie także ma wartość źródła i to w podwójnym charakterze. Po pierwsze – prezentuje osobiste poglądy Autora, w niemałym stopniu rozumiejącego stanowisko tak ogółu polskiego społeczeństwa, jak i polskich historyków, po drugie – książka zawiera konkretne fakty, większe, drobne, ale jedne i drugie ilustrujące lata hitlerowskie i powojenne, które Fox albo sam zapamiętał, albo dowiedział się o nich od bezpośrednich świadków.

Podobnie jak inni pamiętnikarze Prus Wschodnich, również on przypomina, że prawdziwej wojny do 1945 r. tu nie było. Natomiast nie pozwalały o niej zapominać co najwyżej urzędowe zawiadomienia o śmierci ojców, synów, braci poległych „za ojczyznę i Führera”. Także obecność przymusowych robotników nie bardzo kojarzono z wojnami. Ba, nie znano nawet ich nazwisk, wystarczały imiona. Refleksje na ten temat przyszły wiele, wiele lat później, gdy zastanawiano się np. nad kwestią ich duszpasterstwa ze strony Kościoła warmińskiego. Sam Autor dowiedział się o okrutnym postępowaniu wobec nich ze strony miejscowego żandarma już po wojnie. Natomiast dobrze zapamiętał rok 1945, gwałty, rabunki czerwonoarmistów, przerażenie wiejskiej społeczności. Z czasem dotarł do statystycznego ujęcia jej martyrologii. Ze Starego Wartemborka deportowano do ZSRR 67 osób, z których powróciło zaledwie 25. Potem nastąpił szaber ze strony Polaków i tzw. dzikie osadnictwo na opuszczonych gospodarstwach.

Jednakże opisując stosunki po 1945 r., Ulrich Fox coraz to dorzuca fakty, czy krótkie uwagi jakże odmienne od innych pamiętnikarzy. Np. gdy warmińscy prawowici właściciele gospodarstw wracali z ucieczki, Polacy bez oporu przekazywali ich posiadłości. Zapisuje Fox, że poziom nauczania w szkole starowartemborskiej nie był wysoki, ale zaraz komentuje, że stan taki wynikał z planowej eksterminacji polskiej inteligencji dokonanej zarówno przez okupanta zachodniego, jak i wschodniego. Również w kwestiach historii bardziej odległej i bliższej nierzadko ma inne spojrzenie niż większość autorów niemieckich. O roku 1772, obok neutralnego wyrażenia „wcielenie Warmii do Prus”, nie waha się przypominać, że nastąpiło ono w wyniku rozbioru Polski. Znamienny jest też jego stosunek do roku 1939. Wyraźnie stwierdza, iż wtedy to „Niemcy napadły na Polskę”

¹⁴ U. Fox, *Südliches Ermland. Aufwachsen–Weggehen–Ankommen*, Paderborn, 2006, ss. 237. Książka doczekała się dwóch dalszych wydań.

(a nie bliżej nieokreśleni naziści). W żadnej niemieckiej monografii miejscowości nie spotkałem informacji o istnieniu polskiego ruchu w okresie międzywojennym, tymczasem Fox, wykorzystując badania Bohdana Łukaszewicza i Wojciecha Wrzesińskiego¹⁵ (aczkolwiek z tym drugim polemizował w sprawie biskupa Kallera) informuje czytelników, że w Starym Wartemborku należały do Związku Polaków w Niemczech 23 osoby. Autor nie wpada w euforię wspominając zwycięstwo Niemców w czasie plebiscytu, nie oburza się na Sienkiewicza z powodu *Krzyżaków*, nazywa książkę dziełem „patetyczno-patriotycznym”. Dobre świadectwo wystawia przedwojennym działaczom ruchu polskiego, powojennemu Polskiemu Związkowi Zachodniemu oraz Stronnictwu Ludowemu, żądającym pełnych praw obywatelskich dla społeczności warmińskiej pozostającej w Polsce po weryfikacji z lat 1946–1949. Przypomina usuwanie języka niemieckiego z życia publicznego, szczególnie z nabożeństw kościelnych po 1945 r., jednocześnie przyczynę tej polityki widzi w sześcioletniej okupacji Polski, w prześladowaniu polskiej kultury, w terrorze, morderstwach... Obiektywnie akcentuje, że dla pokolenia starszego, które jeszcze w latach 30-tych mogło uczestniczyć w nabożeństwach dwujęzycznych, przejście z języka niemieckiego do polskiego po 1945 r. nie stwarzało większego kłopotu. Wspólnie z żoną Ursulą jako pierwsi przełożyli na niemiecki kilka utworów mazurskiego poety ludowego Michała Kajki. Wielkich wyjazdów Warmiaków do Niemiec w latach 1957–1973 prawie nigdy nie nazywa wypędzeniem (*Vertreibung*), a przesiedleniem (*Umsiedlung*), a te z 1945 r. – ucieczką. Terminem wypędzenie posługuje się nader oszczędnie.

Na przykładzie swojej wsi opisuje, w jaki sposób Niemcy tworzyli i wciąż byli po 1939 r. w system totalitarny. Cytuje statystyki wyborcze ilustrujące z każdym rokiem coraz większe wpływy partii hitlerowskiej także na katolickiej Warmii, łącznie ze Starym Wartemborkiem, i to, wbrew polityce biskupa Kallera. Młodzież indoktrynowana była w szkołach, w organizacjach pozaszkolnych. Na przykład w Starym Wartemborku aż 97% uczniów należało do Hitlerjugend, wskutek czego wyróżniono szkołę prawem do stałego jej dekorowania sztandarem tej organizacji (1936). Propaganda nazistowska obejmowała również starsze generacje, i to w różnorodny sposób, zresztą z perspektywy władz, mądry. Za wielodzietność i długoletnie pożycie małżeńskie wręczano honorowe odznaczenia. Złoty Krzyż otrzymała matka Ulricha za gromadkę urodzonych dzieci; pamiątkę tę przechowywała do końca życia. Krewny Foxów z Bukwałdu został odznaczony po przyjściu na świat 11 dziecka i to przez samego Göringa, który został honorowym ojcem chrzestnym. Potrafiono dowartości-

¹⁵ B. Łukaszewicz, W. Wrzesiński, *IV Dzielnica Związku Polaków w Niemczech 1922–1939 (w 60 rocznicę powstania)*, Olsztyn 1982, passim.

wać kobiety, zakładając dla nich odrębne hitlerowskie stowarzyszenia. Całkiem świeckie uroczystości łączono – stwierdza ze zdziwieniem, ale i zgorszeniem Fox – z nabożeństwami kościelnymi. Sadzono dęby Hitlera. W ogóle jego kult był konsekwentnie i wszechstronnie skutecznie upowszechniany. Tu postawmy za Foxa kropkę nad „i”. Nie dziwnym się przeto tym samym zachwytowni prawie całej III Rzeszy, gdy jej wojska odnosiły kolejne zwycięstwa w Polsce, na Zachodzie i Południu (Jugosławia, Grecja). Natomiast ojciec Profesora, który poznał Rosję w czasie I wojny światowej, prorokował, ale w domu, że Hitler tylko początkowo będzie odnosił sukcesy w ZSRR.

Refleksyjną, a zarazem religijną naturę Foxa absorbował problem winy, kary i odpowiedzialności za zło i cierpienia zadawane i doznawane w czasie ostatniej wojny. Stosunkowo łatwo dostrzegł, że na pierwszym miejscu człowiek stawia własne krzywdy i bezprawia, a nie popełnione przez siebie. Wyciągnął z tej konstatacji ważny praktyczny wniosek, jakże odmienny od myślenia i postępowania ogółu swoich rodaków. Zbliżając się do wieku emerytalnego zaangażował się całym sercem w działalność Maximilian – Kolbe – Werk, któremu przyświecała i przyświeca idea ekspiacji za grzechy popełnione przez III Rzeszę w okupowanych krajach. Oboje Foxowie w pełni utożsamili się z jego programem i celami. Ulrich już jako 10-letni chłopiec dowiedział się od swego proboszcza Anasztazego Szudzińskiego, że trafił on na 5 lat do Dachau. Wstrząsającym przeżyciem dla niego był wyjazd wraz z całą klasą licealną w 1954 r. do Auschwitz. Jako Niemiec poczuł się tam podle. Po raz drugi odczuł podobny wstyd 8 lat później, gdy zwiedzał obóz ze Skandynawami. Przypuszczam, że musiał się jeszcze wiele złego dowiedzieć o okupacji Polski od licealnych kolegów, którzy niewątpliwie opowiadali mu o wojennych losach swoich rodziców. Podobnie, mając zaledwie 9 lat, usłyszała o Auschwitz jego przyszła żona Ursula Surey. Tak więc w latach 90-tych Foxowie wkroczyli jakby w nowy etap życia. Początkowo wyszukiwali w Polsce więźniów byłych obozów koncentracyjnych oraz Żydów zgrupowanych w różnych gettach. Następnie osoby te zapraszano na wypoczynek do Niemiec, organizowano dla nich spotkania w Paderborn z władzami samorządowymi, kościelnymi, w tym i z biskupami, a zwłaszcza z młodzieżą szkolną. Były to spotkania przyjacielskie, poruszające, dobrze przygotowane, niemieccy uczniowie z reguły po raz pierwszy mieli okazję zetknąć się z ofiarami pokolenia swoich dziadków. Dr Ursula Fox wyznała: „Jako Niemka odczuwam pewną odpowiedzialność, chcę tym ludziom coś dobrego uczynić, pragnę, aby to, co było, nigdy się nie powtórzyło”.

Od 1992 r. podjęli się, nadal w ramach akcji Maximilian – Kolbe – Werk, organizowania wypraw do krajów dawnego Związku Radzieckiego. Były to

wielkie eskapady, np. w 2000 r. dwa duże samochody ciężarowe przemierzyły ponad 8 tys. km, rozdano ofiarom reżimu hitlerowskiego, ale i komunistycznego, około 1600 paczek z odzieżą i lekami. Towarzyszył im Polak z Łodzi Zygmunt Kauz, więzień Stutthofu (1940–1945) i Workuty (1945–1955). W ciągu kilkunastu lat Ulrich Fox wyruszał do Polski i dalej na Wschód 30 razy. Dotarł do Kazachstanu, na Krym, do Kijowa, na Białoruś, do krajów bałtyckich. Przy okazji zebrał wiele relacji, nie tylko o dramatach przeżytych w Niemczech, ale również w Związku Sowieckim. Kontakty z byłymi więźniami ułatwiała Foxowi znajomość języka rosyjskiego. Przykładem ich wojennych losów jest opowieść ukraińskiej pielęgniarki Julii Maliny Grigoriewny z Kijowa, która trafiła na 4 lata do Ravensbrück. Natomiast Ursula Fox troszczyła się głównie o organizowanie dla tych ludzi wypoczynku w Niemczech¹⁶.

Oboje Foxowie za działalność w Maximilian – Kolbe – Werk oraz w Warmińskim Stowarzyszeniu Historycznym zostali odznaczeni 5 października 2009 r. przez prezydenta Niemiec Horsta Koehlera Krzyżem Zasługi ze Wstęgą¹⁷.

Z Ulrichem Foxem współpracowałem od połowy lat osiemdziesiątych. W niejednych kwestiach odnoszących się do przeszłości, rzecz zrozumiała, wyrażaliśmy odmienne poglądy, niemniej staraliśmy się wzajemnie rozumieć. Miałem do niego zaufanie, ceniłem go jako człowieka, chrześcijanina, historyka. Jestem mu niezmiernie wdzięczny za zamieszczenie w mojej książce jubileuszowej artykułu o problemie posługiwania się językiem ojczystym w nabożeństwach na południowej Warmii w latach 1930–1956¹⁸.

Zmarł 27 kwietnia 2012 r. w Paderborn-Elsen. Pozostawił żonę, dwoje dzieci i czworo wnucząt. Żona, na życzenie męża prosiła, aby zamiast kwiatów i wieńców, składać ofiary na potrzeby Maximilian – Kolbe – Werk. W Olsztynie za duszę śp. Ulricha Foxa odprawiał Mszę św. ks. Andrzej Kopiczko, historyk.

Janusz Jasiński

¹⁶ Ursula u. Ulrich Fox, *Ehrenamtliche Mitarbeit im Maximilian – Kolbe – Werk*, Ermlandbuch, 2007, ss. 61–98.

¹⁷ A. Pistorius, *NS-Opfer und Deutsche miteinander versöhnt. Bundespräsident verleiht Ursula und Ulrich Fox Orden*, Westfälisches Volksblatt, 2009, nr 228 z 1 X.

¹⁸ U. Fox, *Gebrauch der Muttersprache im Gottesdienst im südlichen Ermland 1930–1956*. W: *Nad Bałtykiem, Pregotą i Lyną XVII–XX wiek. Księga pamiątkowa poświęcona Jubileuszowi 50-lecia pracy naukowej Janusza Jasińskiego*. Red. Z. Rondonańska, Olsztyn 2006, ss. 406–427.